Szkolniaczek

MIESIĘCZNIK SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 34 im. WOJSKA POLSKIEGO
w Poznaniu na osiedlu Bolesława Śmiałego 107

Nr 4 (186) **styczeń/luty 2018**

Detektyw Piórko zanotował

- *Po raz trzeci „34" zagrała w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy*
- *W uroczystym apelu uczciliśmy pamięć Powstańców Wielkopolskich*
- *W holu szkoły zaprezentowały się wszystkie klasy – miały się czym pochwalić!*
- *W salach coraz więc nowoczesnego sprzętu – tablic, ekranów, projektorów. Może niedługo będziemy przychodzić do szkoły bez podręczników?*
- *Ferie tuż, tuż – nie możemy doczekać się już*

„Najważniejsza, jak w każdym zawodzie, jest pasja" – rozmowa z Panią Kariną Apolinarską, geologiem, mamą Jaśminy z II a

„Szkolniaczek": Czym zajmuje się geolog?

Karina Apolinarska: Najprościej byłoby powiedzieć, że geolog zajmuje się badaniem Ziemi. Byłoby to jednak pewne uproszczenie, ponieważ badania geologiczne stanowią również bardzo ważny element eksploracji innych planet, satelitów planet itp. Geolodzy badali m.in. skały przywiezione z Księżyca i Marsa. Analizują szczegółowe zdjęcia powierzchni innych planet w poszukiwaniu śladów procesów geologicznych analogicznych do tych, które mają miejsce na powierzchni naszej planety.
Geolog bada skały, minerały, skamieniałości, grunty, glebę, wodę. Część z tych badań ma wymiar praktyczny. Geolog powie nam, gdzie wywiercić studnię, aby była w niej woda i czy jest ona zdatna do picia, czy grunt, na którym chcemy postawić dom, osiedle, szkołę, jest stabilny, czy miejsce w którym przebywamy, chcemy osiąść, nie jest narażone na tzw. geozagrożenia, w tym powodzie, osunięcia gruntu, trzęsienia ziemi, tsunami. Geolodzy zajmują się poszukiwaniem złóż kopalin użytecznych: gazu ziemnego, ropy naftowej, węgla, złóż metali.

Praca geologów ma również aspekt bardziej poznawczy, naukowy. Obejmuje on badania procesów zachodzących pod powierzchnią Ziemi oraz kształtujących jej powierzchnię. Badania skał i minerałów budujących Ziemię. Badania przeszłości geologicznej Ziemi, zmian środowiskowych, w tym klimatycznych. Badania działalności ogromnych lądolodów, które w niedalekiej przeszłości geologicznej zajmowały znaczną powierzchnię półkuli północnej, w tym północną część Polski z Poznaniem włącznie. Dzięki skamieniałościom zachowanym w skałach paleontolodzy odtwarzają ewolucję organizmów. Sedymentolodzy opisują procesy prowadzące do powstania skał osadowych. Wraz z rozwojem technicznym każda z wymienionych specjalizacji pozwala na coraz dokładniejsze poznanie procesów kształtujących naszą planetę oraz efektów ich aktywności.

„Szk.”: Dlaczego Pani chciała zostać geologiem?

K. A. : Od zawsze podobały mi się zagadnienia związane z geografią fizyczną, ciekawiła mnie przyroda nieożywiona. Podejmując studia w Instytucie Geologii na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu nie spodziewałam się jednak, że zostanę jednym z pracowników tego ośrodka. W trakcie studiów okazało się, że geologia jest dla mnie na tyle fascynująca, że postanowiłam rozwijać swoją wiedzę w tej dziedzinie jako naukowiec.

„Szk.”: Co jest ciekawego w badaniu Ziemi?

K. A. : Jest to trudne pytanie, ponieważ niełatwo jest odpowiedzieć na nie w sposób zwięzły. Myślę, że otaczający nas świat, widziany nie tylko oczami geologa, jest fascynujący. Przyroda ożywiona, nieożywiona, prawa nimi rządzące, współzależności pomiędzy roślinami, zwierzętami a środowiskiem, w którym żyją są warte szczegółowego poznania. Ogromna liczba niewiadomych i zagadek, w dalszym ciągu czeka na rozwiązanie.

„Szk.”: Jak się bada Ziemię? Jakie narzędzia pracy musi mieć geolog?

K. A. : Narzędzia pracy geologa różnią się znacznie w zależności od specjalizacji. Podczas prac terenowych najczęściej używanymi narzędziami są: młotek, łopata, szpachelka, mechaniczne i ręczne urządzenia do wykonywania odwiertów, kompas, mapa. W laboratoriach używane są bardzo różne, specjalistyczne urządzenia, które pozwalają określić skład chemiczny skały, gleby, wody; pozwalają rozpoznać minerały budujące skały; odporność podłoża na obciążenia; rozpoznać uziarnienie osadu, określić wiek skał i skamieniałości, obejrzeć skały, minerały, skamieniałości w dużych powiększeniach (binokular, mikroskop, mikroskop skaningowy) oraz wiele innych.
Jak w niemal każdej dziedzinie współczesnego życia w pracy geologa niezbędne są specjalistyczne programy komputerowe, które pozwalają uporać się z bardzo dużą liczbą danych (obróbka danych) jak i graficznie przedstawić uzyskane wyniki, np. przedstawienie przekroju warstw geologicznych budujących badany obszar.

„Szk.”: Co trzeba zrobić, żeby zostać geologiem?

K. A. : Najprostszym sposobem jest podjęcie studiów geologicznych, które prowadzone są w kilku ośrodkach uniwersyteckich w Polsce, w tym na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych w Instytucie Geologii.

„Szk.”: Czy współcześnie geolog ma duże szanse znalezienia pracy? Gdzie może się zatrudnić?

K. A. : Wielu spośród absolwentów geologii UAM znajduje pracę w zawodzie. Pracują w firmach geologicznych, hydrogeologicznych, geologiczno-inżynierskich, geofizycznych. Niejednokrotnie sami prowadzą działalność gospodarczą. Ciekawą opcją jest możliwość pracy na uczelni i rozwój naukowy w wybranej specjalizacji. W takim wypadku należy podjąć studia doktoranckie.
Istnieje również możliwość znalezienia pracy jako geolog za granicą, zarówno w firmach komercyjnych jak i w ośrodkach naukowych, czego dobrym świadectwem są absolwenci Instytutu Geologii UAM.

„Szk.”: Czy jest to trudna praca?

K. A. : I tak i nie. Praca geologa obejmuje zazwyczaj dwa aspekty: terenowy i laboratoryjno-biurowy. Najtrudniejsza jest zazwyczaj praca terenowa, która niejednokrotnie prowadzona jest w trudnych warunkach pogodowych (deszcz, śnieg, wiatr, niska/wysoka temperatura – aspekty, które zasadniczo dotyczą każdej pracy wykonywanej w terenie), trudnych warunkach terenowych (tereny podmokłe, zbocza, kopalnie, niejednokrotnie obszary odległe od zdobyczy cywilizacji, tj. bez elektryczności, ciepłej wody itp., są to jednak bardziej wyjątki niż reguła). Z drugiej strony prace terenowe pozwalają na poznawanie nowych miejsc, podróże, umożliwiają kontakt z naturą itp.).
Zwykle mniej wymagająca jest praca laboratoryjno-biurowa, podczas której próby pobrane w terenie są szczegółowo badane, a wyniki analiz są interpretowane. Ten drugi etap jest bardziej czasochłonny i wymaga specjalistycznej wiedzy.

„Szk.”: Czy wymaga predyspozycji?

K. A. : Najważniejsza, jak w każdym zawodzie, jest pasja. Geolog, którego praca polega na częstych wyjazdach terenowych musi być przygotowany na różne, niejednokrotnie trudne warunki terenowe. Nie bez znaczenia jest sprawność fizyczna. Ja, mimo, że jestem osobą sprawną i lubię wyjazdy terenowe, nie jestem w stanie wykonać wszystkich prac, szczególnie tych, w przypadku których wymagana jest znaczna siła fizyczna.

„Szk.”: Dziękujemy za rozmowę i życzymy jeszcze wielu fascynacji Ziemią i otaczającym światem.

Zima w pełni(?) Ferie tuż, tuż …
Jak spędzą je uczniowie „34”?

W ferie najbardziej lubię jeździć na nartach. Długie, mało zaludnione trasy i ciepłe schroniska, aby zregenerować siły.

Borys Fąfara, 5 f

W ferie lubię wcześnie wstawać i grać jako pierwszy na PS 3. Wychodzić na sanki, lepić bałwana i rzucać się śnieżkami. Spędzać czas z kolegami i z siostrami.

Staś Kasprzak, 5 b

W tym roku jadę do mojego „minizoo”. Tak naprawdę jadę na działkę. Nazwałam ją tak dlatego, że mieszkają tam moje liczne papugi: Rico, Rita, Blue i wiele więcej. Bardzo kocham moje papużki i cieszę się, że spędzę z nimi ferie.

Oliwia z 5 b

W ferie zimowe zawsze jeżdżę do babci, która mieszka na wsi. Bawię się tam ze zwierzętami, między innymi z chomikiem. Oprócz tego moim zwyczajem z babcią jest uszycie laleczki. W zeszłym roku uszyłyśmy lalkę o imieniu Jolka. Bardzo lubię ferie.

Weronika z 5 f

W pierwszym tygodniu ferii jadę na narty z rodzicami, moim bratem, wujkiem, ciocią oraz moją koleżanką

i kolegą. Jedziemy do Karpacza. Codziennie będziemy jeździć w Czechach na nartach. Nie mogę się już doczekać, ponieważ tylko raz w roku mam taką okazję. W drugim tygodniu ferii będę chodzić na półkolonie AZS – u z koszykówki. Razem ze mną będą tam chodzić niektóre dziewczyny z mojej klasy. Codziennie będziemy grać w koszykówkę, pójdziemy też do kina lub na basen.

Anna Lewandowska, 5 f

W ferie lubię jeździć z babcią i dziadkiem na sanki. Lubię też chodzić na zajęcia plastyczne w bibliotece. Zawsze chciałam nauczyć się jeździć na nartach i w tym roku będę chodzić na półkolonie narciarskie. Mam nadzieję, że dobrze będzie mi wychodzić jazda na nartach.

Zofia Wojtyla, V B

W ferie będę siedzieć przed telewizorem i oglądać yuotybe`a. Skoro dostanę mrówki i formikarium, to muszę coś o nich wiedzieć. Pooglądam więc filmiki youtuberów, bo ostatnio mrówki są sławne na youtubie. Mrówki, które dostanę, to rasa Lasius Niger i zamierzam je trochę wyhodować.

Rafał Piotrowski, 5 b

Najbardziej lubię pracować przy komputerze, np. rysować w Paint lub w Manga Studio. Lubię też grać w Large of Legends.

Maria z 5 b

W ferie pojadę do babci. Bardzo lubię spędzać czas z rodziną i grać w gry planszowe. Lubię też poświęcać czas na moje zainteresowania, czyli rysowanie. Bardzo się cieszę, że niedługo ferie.

Julia z 5 b

W ferie chciałbym pozjeżdżać na sankach. Liczę, że pogoda pozwoli. W pierwszym tygodniu będę chodził na półkolonie i chcę, żeby pogoda była jak najlepsza. Pojadę do dziadków i cioci, by spędzić z nimi wspólnie czas. Jeśli przekonam mamę, to pójdziemy do kina i na kręgielnię, ale najbardziej dla mnie liczy się czas spędzony z rodziną. Oprócz tego będę grał w gry komputerowe.

Jakub Piasny, 5 b

Moim ulubionym zajęciem podczas ferii jest jazda na nartach. Od czwartego roku życia umiem na nich jeździć. Zawsze w ferie wyjeżdżam z rodziną w góry, a od dwóch lat jeździ z nami nasz pies – Simba. Co prawda on nie zjeżdża na nartach, ale uwielbia chodzić na długie spacery i bawić się w śniegu. Zresztą prawie go nie widać – jest biały. W tym roku też wyjeżdżamy w góry. Już nie mogę się doczekać.

Aleksandra Weiss, 5 b

Moje ferie będą bardzo ciekawe, gdyż jadę na obóz zapaśniczy. Będę się uczyć i dłuuugo spać. Już nie mogę się doczekać.

Uczeń z 5 c

W pierwszym tygodniu ferii zamierzam pojechać do babci na wieś. Jeśli spadnie dużo śniegu, będę mógł zbudować igloo i 10 bałwanów. Jeżeli nie będzie śniegu… no trudno, wtedy będę opiekował się młodszym bratem. Drugi tydzień będzie bardziej dynamiczny. Pojadę na nart do Czech. Biorąc pod

uwagę, że ostatnio na nartach jechałem 3 lata temu – będzie kabaret. Mam nadzieję, że uda mi się zjechać ze stoku bez wywrotki chociaż raz.

Hubert Fąfara, 6 f

W ferie pojadę do babci niedaleko Poznania, żeby wypocząć i nie myśleć o obowiązkach związanych ze szkołą. Nie będę się musiała niczym martwić. Bardzo lubię jeździć do swojej babci, tam nigdy się nie nudzę, zawsze dostaję jakieś prace do wykonania, oczywiście same przyjemne.

Olga Kossowska, 6 f

Te ferie chciałbym spędzić u mojej babci na wsi, gdzie rano ptaki pięknie śpiewają i pięknie wschodzi słońce. Wieczorami są cudowne, romantyczne zachody słońca. Moi dziadkowie mają dwa słodkie psy, kury i kaczki. Kiedyś jeszcze mieli konia, krowę i świnie. Są tam długie i szerokie pola. Dom mojej babci leży nad Wisłą, a działka jest podzielona naturalną rzeką, więc żeby dostać się na drugą stronę, trzeba przejść przez most.

Miłosz Namerła, 6 f

Moje ferie zapowiadają się bardzo dobrze. Już 9 lutego wyjeżdżam do Łodzi na koncert Depeche Mode. Wracam w nocy, a na drugi dzień jadę na tygodniowy obóz siatkarski do Żerkowa

Borys Lasota,6 b

W pierwszym tygodniu ferii wybiorę się z moją rodziną na Słowację pojeździć na snowboardzie. Lubię jeździć na pięknie ubitym, białym śniegu, zmieniając krawędzie i lekko dotykając ręką puszystego śniegu. W drugim tygodniu mam zamiar wygrzewać się pod kocykiem, popijając gorącą herbatę. Pójdę też do mojej najlepszej przyjaciółki na nocowanko. Będziemy oglądać nasze ulubione seriale i porozmawiamy sobie. To będą najprzyjemniejsze ferie!

Malwina Bednarska, 6 b

Moim zdaniem najlepiej spędzać ferie z rodziną i przyjaciółmi. Możemy razem wyjechać w góry, rozmawiać, chodzić na wycieczki, bawić się, jeść wspólne posiłki.

Zosia Zając, 6 b

W pierwszym tygodniu ferii pojadę z chórem „Radii Solis" do Nadziejewa, a w drugim przyjdą do mnie na noc koleżanki. Będziemy tworzyć własną grę komputerową.

Natalia Kubińska, 6 b

W ferie będę z dziadkami i bratem w górach, w Karpaczu. Drugi tydzień spędzę w domu, ale będę chodziła na półkolonie koszykarskie. Pójdę też z koleżankami do kina, na basen lub kręgle. Na pewno świetnie spędzę te ferie.

Joanna Siniawska, 6 b

Co w „34” piszczy?

WOŚP

W niedzielę 14 stycznia 2018 nasza szkoła po raz kolejny włączyła się do ogólnopolskiego Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na ten dzień przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji dla gości, którzy odwiedzili szkołę, żeby w tym dniu wspomóc Wielką Orkiestrę. Przed budynkiem ustawione były samochody wojskowe oraz można było poczęstować się wojskową grochówką i żurkiem. W holu na dole, koło szatni odbywały się pokazy sprzętu wojskowego. Ustawiona była także strzelnica, a chętni mogli spróbować swoich sił na specjalnym torze przeszkód. Żołnierze prowadzili także pokazy udzielania pierwszej pomocy.

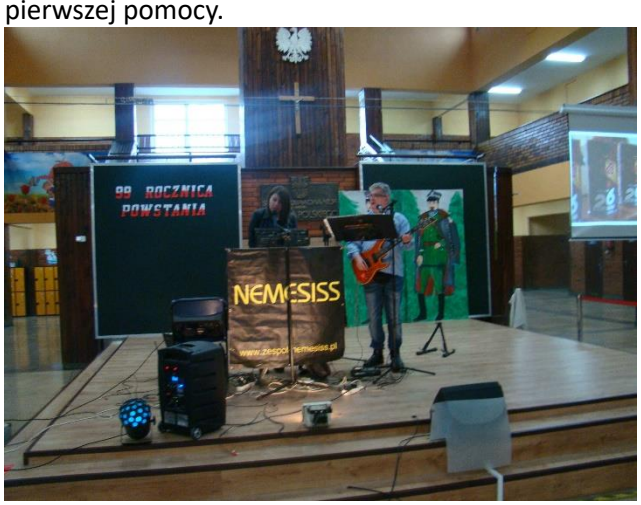

Na głównym holu na scenie przez cały dzień odbywały się różnego rodzaju licytacje. Pieniądze ze sprzedaży poszczególnych fantów zasiliły konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wylicytowano m.in. obrazy, piłki, torty, książki czy koszulki. Sporą atrakcją były również warsztaty plastyczne, podczas których każdy mógł m.in. własnoręcznie wykonać biżuterię.

Zgromadzonych gości do zabawy zachęcał zespół Nemesis.

W sali w holu głównym odbywał się pchli targ, gdzie można było kupić rzeczy przyniesione przez uczniów i rodziców. Naprzeciwko działała kawiarenka z domowymi ciastami. Po zakupach i po zaspokojeniu głodu każdy chętny mógł spróbować swoich sił w sztuce walki Aikido.

Podczas 26 Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy pieniądze dla wyrównania szans w leczeniu noworodków zbierali wolontariusze nauczyciele, których bardzo dzielnie wspierali niestrudzeni pomocnicy - uczniowie. Akcję można uznać za bardzo udaną. Razem zebraliśmy w sumie 8500 zł. Wszystkim serdecznie dziękujemy. Sie ma!

Karolina Piszczek

Jak co roku można było przyjść z całą rodziną i miło spędzić czas. Dla dzieci zorganizowano różne atrakcje, np. skakanie na skakance, malowanie twarzy czy zabawa dla chłopców z karabinami laserowymi. Można też było nauczyć się udzielania pierwszej

pomocy. Spokojną i odprężającą atrakcją było robienie warkoczyków z materiałów lub wykonanie przepięknych zakładek. W tym czasie cały czas trwały licytacje różnych, ciekawych przedmiotów, które wywoływały ogromne emocje. Na koniec licytowane były piękne i pysznie wyglądające torty, które na pewno smakowały zwycięzcom. O godzinie 13.30 weszła na scenę grupa pań, które, jak się później okazało, należały do grupy tanecznej na naszym osiedlu. Swoją energię zaczęły przekazywać innym, co spowodowało, że po krótkiej chwili pod sceną znalazło się mnóstwo osób, które z każdą chwilą tańczyły coraz lepiej. Do tańca włączyły się panie nauczycielki, dzieci, a także rodzice. Po niezłym wycisku wiele osób musiało zaspokoić swoje pragnienie i uzupełnić energię czymś słodkim w kawiarence w jednej z sal. Cały czas można było oczywiście kupować serduszka i wspierać szkołę w zbieraniu pieniędzy. Przed wejściem do szkoły stały dwa duże pojazdy wojskowe oraz przyczepa, przy której pan sprzedawał pyszny żurek.

Moim zdaniem było wspaniale. Uważam tak, ponieważ należę do osób, które bardzo lubią pomagać. Na koniec weszłam do pojazdu wojskowego, w którym zrobiłam sobie parę zdjęć, nie zabrakło też zdjęcia z wojskowym. Następnego dnia dowiedziałam się, że zebraliśmy 8 500 złotych. Jako szkoła, która przyłączyła się do tak ważnej akcji, możemy być z siebie dumni.

Julita Bułanow, 5 c

Moja rodzina upiekła tort, który został zlicytowany jako pierwszy, za kwotę 70 zł. Byłam dumna, że za taką kwotę udało się zlicytować nasz tort. Pieniążki przecież zostały przeznaczone na szczytny cel.

Moja obecność nie trwała długo. Wsparłam finansowo WOŚP, wrzucając część moich oszczędności do puszek koleżanek, w zamian otrzymałam serduszka – naklejki. Byłam podczas licytacji, tańczyłam z koleżankami zumbę, na pchlim targu zakupiłam dla siebie kubek.

Bardzo mi się podobało. Cieszę się, że mogłam również coś zrobić dla innych. Branie udziału w takich akcjach uczy nas, młodych ludzi, że powinniśmy pomagać sobie nawzajem i wspierać finansowo tych, którzy tego potrzebują.

Alicja Klimas, 5 c

,,Czy jesteś pewien, że umiesz czytać?"

W piątek 12 stycznia poszliśmy na lekcję biblioteczną. Jej tytuł brzmiał : ,, Czy jesteś pewien, że umiesz czytać?". Zdziwiliśmy się bardzo. Przecież każdy z nas umie czytać. Ale zaraz wszystko się wyjaśniło. Pani opowiedziała nam, że czytanie to tak naprawdę bardzo skomplikowany proces. Możemy go jednak sobie ułatwić, stosując różne metody. Na przykład metoda z patyczkiem polega na tym, że patyczkiem wskazuje się słowo, a tak zwane ślady myślenia polegają na tym, że wokół czytanego tekstu rysujemy symbole, które pomagają „produkować" swoje zdanie. Poznaliśmy również, co to jest czytanie krytyczne. To wzruszenie na krzywdę człowieka. Oglądaliśmy pewną reklamę o wojnie. Żołnierze niemieccy śpiewali kolędę. Dzień później grali z wrogiem w piłkę. Takie zachowanie było karane. Ale oni grali w imię świąt Bożego Narodzenia. Pytaliśmy się później o coś, co było niezrozumiałe w tej reklamie. To właśnie było czytanie krytyczne. Okazało się, że nasz mózg bez problemu przeczyta zdanie: Kahcom lkecje bloibitcezne. Dlatego, bo nasz mózg nie rozszyfrowuje jednej literki, tylko całe słowo. Niezłe, prawda ?

Zosia Hardek, 5 d

15 stycznia 2018 roku w naszej szkole odbyły się obchody 99. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Uroczystość przygotował pan Dariusz Kołodziejczyk wraz z uczniami klasy VIC, towarzyszyła jej oprawa plastyczna wykonana przez panią Gabrielę Wołosz oraz muzyczna chóru, kierowanego przez panią Paulinę Celkę. Gwoździem programu był występ zaproszonych gości ze Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej 3 Bastion Grolman, którzy w barwny sposób przedstawili tło historyczne Powstania oraz umundurowanie i uzbrojenie powstańców.

Powstanie Wielkopolskie było jedynym zwycięskim zrywem powstańczym w historii Polski. Na początku uroczystości został wprowadzony sztandar naszej szkoły, a następnie odśpiewaliśmy hymn Polski. Po tej ceremonii w rytm werbli sztandar opuścił scenę, a pojawiło się na niej dwóch mężczyzn ubranych w mundury wojskowe. Opowiadali o przebiegu powstania, a także pokazali nam mundury żołnierzy z tamtego okresu. Wszyscy ubolewaliśmy nad faktem, że tak niewielu Polaków zna historię Powstania Wielkopolskiego.
Uważam, że takie uroczystości promują wiedzę o tym wydarzeniu wśród dzieci, co zaprocentuje w przyszłości lepszą znajomością historii i patriotyzmem.

Mateusz Waśniewski, 5 d

Zobaczyłem, jak wyglądał jeden z pierwszych granatów, czapka i kamizelka wojskowa. Żołnierz pokazał nam, gdzie chowa się jedzenie i całe wyposażenie. Mają tyle gadżetów, że właściwie są samowystarczalni. Bardzo dużo dowiedziałem się o armii wielkopolskiej, polskiej i niemieckiej. Przedstawienie bardzo mi się podobało, bo byli w nim prawdziwi żołnierze, a nie uczniowie przebrani za nich. Moje wrażenia są pozytywne. Liczę na to, że takich przedstawień będzie więcej w naszej szkole.

Piotr Gądecki, 5 d

Jeden z żołnierzy przedstawił nam mundur z 1918 roku. Był szarozielony, z grubej wełny, z plastikowymi guzikami. Spodnie także były w tym kolorze, z blaszanym pasem, przy którym przymocowany był karabin. Amunicja była noszona w kieszeniach munduru. Na plecach żołnierze nosili manierkę do przechowywania wody, puszkę na maskę gazową wykonaną z kauczuku. Na głowy zakładali zielono – czerwone berety lub zielony, metalowy hełm, który chronił przed odłamkami. Jedzenie przechowywano w specjalnych puszkach. Żołnierze nosili ze sobą płachtę namiotową, żeby się okryć, a z dwóch płacht mogli zrobić namiot.
Przedstawienie bardzo mi się podobało i mogło bardzo dużo nauczyć.

Laura Królikowska, 5 d

Samorząd Uczniowski, czyli co w trawie piszczy

Drodzy Uczniowie !

Z przykrością zawiadamiam, iż wiele klas notorycznie nie wysyła swojego reprezentanta na spotkania Samorządu Uczniowskiego.

Chodzić na spotkania powinien przewodniczący klasy, ewentualnie jego zastępca. Mimo to na 19 klas tylko około 5 ma swojego regularnego przedstawiciela. Co za tym idzie prawie 75% klas nie bierze udziału w życiu szkolnym! A przecież gdyby

było nas więcej, to moglibyśmy więcej zmienić… Na zachętę powiem, że za obecność na zebraniach samorządu przysługują punkty na najlepszą klasę w szkole. A co do przewodniczących klas – właśnie po to Was wybrano, żebyście reprezentowali własne klasy w samorządzie, żebyście decydowali o losach szkoły! Niestety z każdym tytułem wiążą się obowiązki, nawet z tym. I śmiem twierdzić, że uczęszczanie na samorząd to nie przywilej, ale Wasz obowiązek! W przypadku braku możliwości uczęszczania przewodniczącego w spotkaniu samorządu np. przez zajęcia dodatkowe, należy wysłać zastępcę. Jeśli jednak i tu występuje problem, osobę, która będzie chodzić na zebrania, można wyznaczyć na godzinie wychowawczej.

Zebrania odbywają się o 16:20 w terminach podanych w gablotce samorządu obok planów lekcji i nauczycieli. Mam nadzieję, że po wydaniu „Szkolniaczka" i przeczytaniu tego artykułu frekwencja wzrośnie przynajmniej trzykrotnie.

LICZĘ NA WAS

Przewodniczący
Samorządu Uczniowskiego

Paweł Szeląg

KUŹNIA TALENTÓW

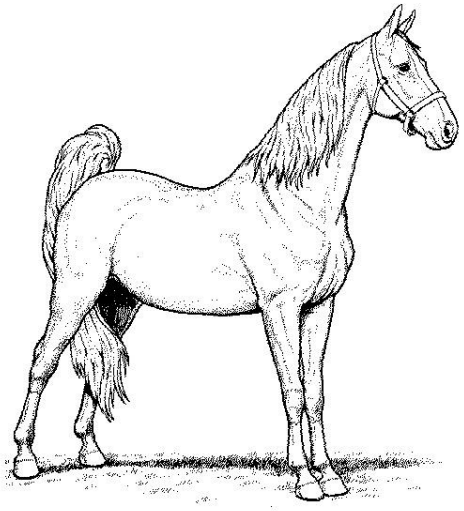

Nie wystarczy umieć jeździć, trzeba też wiedzieć jak spadać (dobór imion był przypadkowy)

Zbliżał się dzień zawodów. Trenowałam nieustannie. Bardzo zależało mi na wygranej. W zeszłym roku zajęłam trzecie miejsce. Byłam zawiedziona. Mój koń również.

- Świetnie się dogadujemy, prawda Aberaldzie? - zawołałam i poklepałam mojego pięknego rumaka po łopatce. Właśnie czyściłam go przed porannym treningiem.

- Musimy to wygrać! Nikt nie pokrzyżuje nam planów! Będziemy ćwiczyć codziennie, bez przerw i porządnie! Wszystko byle wygrać! - mówiłam dość donośnym tonem do Aberalda, najwidoczniej trochę za głośno, ponieważ przyszła nasza stajenna Maja.

- Zależy ci – powiedziała z pewnością.

– Czy aż tak to widać?! – zapytałam.

– I to bardzo! – zaśmiała się.

– To jest moje marzenie. Po naszej zeszłorocznej porażce nie możemy się poddać i wraz z Aberaldem osiągniemy zwycięstwo! – powiedziałam z entuzjazmem.

– Życzę ci udanego treningu, muszę zmykać, pa! – pożegnała się i poszła.

Osiodłałam mojego wierzchowca i poszliśmy na parkur. Na miejscu czekała już na mnie moja trenerka.

– Dzień dobry, dziś zaczniemy już przygotowywać się do zawodów. Porozstawiałam na trasie parę przeszkód. Wsiadaj na konia, zaczynamy rozgrzewkę! – powiedziała surowo trenerka. Trochę jej się bałam, ale starałam się wyglądać na pewną siebie. Po rozgrzewce pani kazała mi najechać z galopu na przeszkodę. Zbliżyłam się i licząc foule galopu.

– 1, 2, 3 i hop! – skoczyłam bez zrzutki!

– Najazd na następną przeszkodę! – krzyknęła trenerka.

W podobny sposób szło mi z następnymi przeszkodami.

– Świetnie ci idzie! – powiedziała mi Maja po treningu. Nazajutrz było podobnie. I przez kilka następnych dni aż do dnia zawodów…

Aberald był już gotowy. Miał pięknie zaplecione koreczki i pobrokatowane kopyta. Znałam plan trasy na pamięć i miałam pewność, że się nie pomylę.

– Pierwszych zawodników zapraszamy na start! – rozległ się głos spikera. Poszłam na stanowisko sprawdzić dla pewności, czy jestem gotowa. Jechałam jako druga, więc miałam jeszcze czas.

– Teraz startuje Amanda na Wichrze! – wywołano pierwszą zawodniczkę. Amanda uzyskała maksymalną ilość punktów. Byłam pod wrażeniem. Miała perfekcyjny przejazd, nie uda mi się jej pokonać, chyba, że … Jak nagnę trochę zasady, to nic się nie stanie - pomyślałam wtedy.

– Teraz wystartuje Dominika na Aberaldzie! – krzyknął spiker. Zabrakło mi tylko jednego punktu do wyniku Amandy! Ale to mi nie odpowiadało, ja chciałam wygrać! Następna runda miała się odbyć za 30 minut. Przyszła mi do głowy czarna myśl. Sprawdziłam, czy jestem sama. Cisza i pustka. Świetnie! Pobiegłam na stanowisko Amandy i powyciągałam strzemiona z siodła jej konia. To ją opóźni w starcie i dostanie karne punkty. Pomyślałam i uciekłam, by nikt nie dostrzegł, co zrobiłam.

– Prosimy, by pierwsi zawodnicy przygotowali się do drugiego startu! –poinformował nas spiker. – Jako pierwsza jedzie Amanda na Wichrze! – krzyknął z entuzjazmem. Nikt nie wchodził. Ludzie zaczęli szeptać między sobą.

– Prosimy o ciszę, czy ktoś wie, gdzie jest pierwsza zawodniczka?! - spytał przestraszony spiker.

- Już idę! - krzyknęła Amanda i z krzywą miną ukłoniła się sędziemu. Rozległ się dzwoneczek i rozpoczęła swoją próbę. Po przejeździe sędziowie stwierdzili, że dadzą jej ponownie maksymalna liczbę punktów, lecz za opóźnienie dostanie punkty karne.

–Dziękujemy za przejazd - krzyknął spiker. – Drugą zawodniczką jest Dominika na Aberaldzie - dodał. Byłam pewna swej wygranej. Otrzymałam najlepszą notę. Spiker zaprosił zawodników na miejsce dekoracji, po czym rozdał medale.

-Trzecie miejsce zajmuje Julia na Komecie – oznajmił spiker. – Drugie miejsce ma Amanda na Wichrze! – krzyknął. - Pierwsze miejsce Dominika na Aberaldzie! - entuzjastycznie powiedział, po czym uścisnął nam dłonie.

- Tak! Wiedziałam, że jestem najlepsza!- krzyknęłam. Wszystkie oczy skupiły się na mnie.

- Nie mieliście ze mną najmniejszych szans! Jesteście o wiele słabsi ode mnie !- roześmiałam się. Amanda spojrzała na mnie przykrym wzrokiem.

-Cha! Będziesz płakać?! - krzyknęłam śmiejąc się. Wówczas Amanda uśmiechnęła się delikatnie, podała mi dłoń i powiedziała: - Gratuluję wygranej! Oniemiałam. Myślałam, że zareaguje inaczej. Wszyscy zaczęli klaskać dla Amandy, gratulować jej. Zrobiło mi się przykro. Spojrzałam w stronę pastwiska, mój koń patrzył na mnie, jakby chciał powiedzieć „Nie wystarczy umieć jeździć, trzeba też umieć spadać.

Zosia Mazur, 6 A

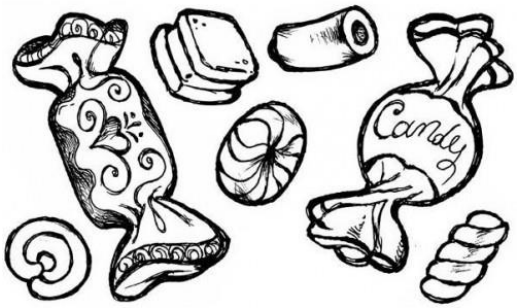

Dominika, Tosia i magiczny owoc

Przygoda, która przydarzyła się kiedyś mi i mojemu zwierzątku, jest historią niezwykłą. Świnka morska, którą się opiekuję, ma na imię Tosia i mieszka w klatce w moim pokoju.

Pewnego dnia moi rodzice pojechali w odwiedziny do mojej babci na wieś, ponieważ uciekły jej owce z pastwiska. Ja zostałam sama w domu z Tosią, która siedziała w swojej klatce. Po godzinie od wyjazdu rodziców zrobiłam się bardzo głodna. Postanowiłam, że pokroję sobie gruszkę. Gruszka ta wydawała mi się lekko świecąca, ale i tak postanowiłam ją zjeść. Nagle, gdy ugryzłam gruszkę, zaczęłam się kurczyć. Już po minucie byłam wielkości sroki, a po dwóch minutach – myszki. Byłam tak mała, że musiałam jak najszybciej na swoich małych nóżkach pobiec do klatki Tosi, żebym była tam bezpieczna, bo nie wiadomo kiedy rodzice wrócą, bo mogliby mnie podeptać. Na szczęście klatka była otwarta, ale przez to, że byłam taka mała, wejście do klatki okazało się bardzo trudne. Gdzieś po piętnastu minutach wspięłam się na klatkę i do niej wskoczyłam. Wylądowałam na trocinach, które nie pachniały zbyt ładnie. Nagle z domku dla zwierząt wybiegła Tosia. Byłam tak mała w porównaniu do niej, że o mało co nie zemdlałam, bo się jej tak przestraszyłam. Tosia ominęła mnie wielkim łukiem i poszła jeść sianko, a ja

poszłam zwiedzać klakę Tosi. Najpierw pobiegłam do jej domku, z którego wyszła. Okazało się, że w domku Tosi był prysznic. Od razu weszłam pod prysznic, bo byłam bardzo spocona po tym straszliwym biegu. Gdy już trochę ochłonęłam, poszłam zwiedzać inne pokoje w domku Tosi. Pomyślałam sobie, że pobiegnę do jej pokoju. W Tosi pokoiku było ogromne łóżko, na którym ona pewnie spała. Na jej małej półce leżały lejce, takie jak dla konia. Zaczęłam się zastanawiać, po co jej te lejce i nie mogłam zgadnąć. Po dwóch godzinach pobytu w klatce zaczęło mi się bardzo nudzić. Weszłam do domku Tosi i wtedy przypomniało mi się o lejcach. Wbiegłam pędem do jej pokoju, zabrałam lejce i w podskokach przybiegłam do Tosi. Wpadłam na pomysł, że Tosia będzie moim konikiem. Próbowałam jej założyć uprząż, ale się bardzo bałam, bo Tosia mogła mnie połknąć za pierwszym razem. Zapytałam się Tosi, czy mogę jej założyć uprząż, jednak byłam pewna, że nic mi nie odpowie. Nagle Tośka przemówiła do mnie ludzkim głosikiem: „Widzę, że uznajesz mnie za konika i dziękuję ci, że znalazłaś moją uprząż". Nie wiedziałam, co jej odpowiedzieć, nie wiedziałam też, czy mogę jej założyć uprząż. Postanowiłam zaryzykować i założyłam. Tosia się nawet chyba z tego ucieszyła, bo wyglądała na bardzo dumną. Wsiadłam na Tosię, a ona zaczęła brykać jak jakiś byk na rodeo. I tak sobie skakałyśmy po całej klatce, aż do chwili kiedy Tosia była tak zmęczona, że zasnęła z lejcami. Ja też byłam całkowicie wykończona i także położyłam się spać. Tak sobie spałyśmy dwie, trzy godziny.

Jednocześnie spędzając tyle czasu z Tosią zrozumiałam, że mogłabym trochę lepiej zaopiekować się moją świnką. Trociny w klatce nie były już najświeższe i chyba powinnam je częściej wymieniać. Zapytałam Tosię, czy jest szczęśliwa, a ona odpowiedziała mi kwicząc, że tak – bardzo, choć czasem jej klatka mogłaby być częściej posprzątana. Obiecałam Tosi tak postępować, a ona z radości podskoczyła i nagle wyrosły jej magiczne skrzydła.

Wtedy rodzice zadzwonili do drzwi, a ja byłam tym przerażona dlatego, że nie mogłam im otworzyć drzwi i też dlatego, że nie mogli mnie zobaczyć w takim stanie. Tosia na skrzydłach wyleciała z klatki, wzięła klucz z półki w korytarzu i otworzyła drzwi rodzicom. Rodzice się bardzo zdziwili, dlaczego świnka morska otwiera im drzwi, ale Tosia im wszystko wytłumaczyła. Rodzice pobiegli szybko do pokoju i zobaczyli mnie taką małą jak myszka. Wtedy mama wzięła mnie na dłoń i pobiegła ze mną do kuchni. Postawiła mnie na ziemię i dała mi szklankę wody. Jak wzięłam łyk wody, zaczęłam rosnąć, aż w końcu byłam taka jak przedtem.

Podziękowałam wszystkim, a najbardziej Tosi, która mnie uratowała. Wtedy wszyscy chórem zapytaliśmy się Tosi, jak to zrobiła, że umie mówić. Tosia powiedziała nam, że to jej tajemnica i nic nam o tym nie powie, nawet jeślibyśmy ją błagali.

Po czym jej głos zamilkł i zmienił się z powrotem w kwikot świnki, która podskakiwała z radością.

Dominika Wilkos, 4 D

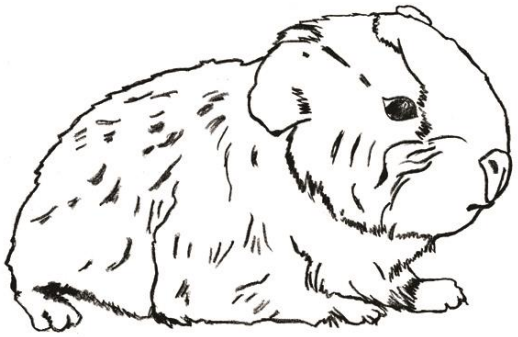

KOGEL - MOGEL

Kalendarz świąt nietypowych – STYCZEŃ

1- Światowy Dzień Pokoju
3- Dzień Słomki do Picia
4- Światowy Dzień Braille'a
5- Dzień Bitej Śmietany
7- Dzień Dziwaka
8- Dzień Sprzątania Biurka
10- Dzień Obniżania Kosztów Energii
13- Międzynarodowy Dzień Koszuli
14- Dzień Osób Nieśmiałych
15- Dzień Wikipedii
16- Dzień Pikantnych Potraw
18- Dzień Kubusia Puchatka
19- Dzień Popcornu
20- Dzień wiedzy o pingwinach
21- Światowy Dzień Śniegu
23- Dzień Pisma Ręcznego
28- Europejski Dzień Ochrony Danych Osobowych
29- Dzień Składanki i Łamigłówki
30- Dzień Rogalika
31- Międzynarodowy Dzień Przytulania

LUTY

1- Dzień Gumy do Żucia
2- Dzień Pozytywnego Myślenia
3- Dzień Ciasta Marchewkowego
5- Światowy Dzień Nutelli
9- Międzynarodowy Dzień Pizzy
11- Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112
12- Ogólnopolski Dzień Pisania Piórem
13- Światowy Dzień Radia
16- Dzień Poczty Polskiej
17- Dzień Kota
18- Dzień Baterii
21- Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego
26- Dzień Dinozaura
27- Dzień Niedźwiedzia Polarnego

Poszukała i wybrała Ania Dziamska, 5 d

Mity vs prawda

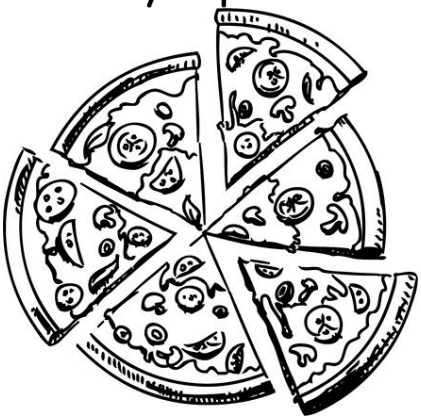

Mity o pizzie

Kolejny raz opowiadam o mitach i prawdach. Razem odkrywamy coraz ciekawsze fakty i kolejny raz zaskoczenie jest większe niż radość. Dziś mity i prawda o pizzy, więc zapraszam do czytania.

1. Pizza jest niezdrowa

Dorośli często mówią, że pizza jest niezdrowa, tymczasem okazuje się, że pizza zmniejsza ryzyko zachorowania na raka przełyku aż o 59 %, oraz spowalnia proces i chroni przed miażdżycą. A wszystko przez likopen zawarty w pomidorach.

2. Pizza jest tucząca

Kolejny raz nieprawda. Pizza nie tuczy, ale trzeba do niej dodawać jedynie zdrowe składniki.

3. Pizza mrożona jest taka sama jak pizza w pizzerni

Nieprawda, przed mrożonką lepiej uciekać, ponieważ jest tam 50 razy więcej substancji, które mogą nam zaszkodzić.

Zosia Hardek, 5 d

Basia, Wojtek i gwara poznańska

B: Cześć!
W: Cześć, miło Cię widzieć!
B: Ostatnio z siorą byłyśmy na sankach. Byłoby fajnie, gdyby nie to, że siorze przemokły buty, a następnego dnia zaczęła churchlać.
W: Ja i brachol też byliśmy na śniegu. On spadł z górki i nabił sobie biniola na środku czoła!
B: Gdyby tylko śnieg utrzymał się dłużej i siora by nie chorowała, na pewno urządzilibyśmy bitwę na śnieżki. Niestety teraz po śniegu została tylko glajda.

Ania Dziamska, 5 d

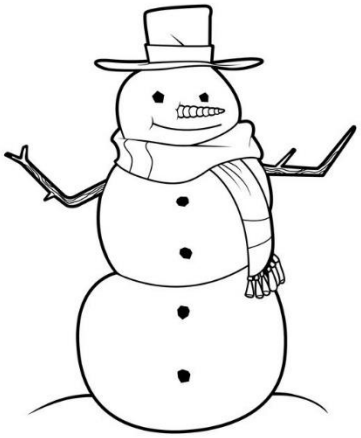

Dobre rady na ferie

- Lepiąc bałwana, pamiętaj, aby nie zakładać mu garnka na głowę. Jeszcze się w nim ugotuje.
- Zjeżdżając na nartach, nie zbaczaj z trasy, bo możesz mieć bliskie spotkanie z piękną choinką.
- Nie spędzaj zbyt dużo czasu przed komputerem jako uczestnik gry, bo wirtualny przyjaciel wciągnie cię do środka i będziesz miał problem z powrotem do rzeczywistości.
- Nie zamęczaj babci i dziadka, żebyś w przyszłe ferie też mógł do nich pojechać.

Kącik mola książkowego

Zbliżają się ferie. Co prawda nie przeczytałam żadnej książki na ich temat, ale taką, z którą przeżyłam niezwykłą przygodę. Tą książką jest powieść **Piotra**

Patykiewicza pt.,, Tajemnica mroku''. Opowiada o dwóch uczniach – Dziarze i Obłym, którzy nie przepadają za sobą. Podczas wycieczki szkolnej do starej kopalni chłopcy gubią się w podziemiach. Zaczyna się walka o wydostanie na powierzchnię. Ale każdy z chłopców stacza też walkę ze strachem, z samym sobą, niechęcią do siebie i wieloma, wieloma innymi przeszkodami… Polecam.

Aleksandra Weiss, 5 b

„Harry Potter" to moja ulubiona seria książek. Opowiada ona o nastoletnim czarodzieju imieniem Harry, który pewnego dnia dowiaduje się, że jedzie do Szkoły Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie. Nasz bohater poznaje nowych przyjaciół – Rona i Hermionę. Zaprzyjaźnia się także z gajowym Hagridem. Nie znaczy to jednak, że jego życie jest idealne i wszyscy go lubią. Jego największym wrogiem jest Draco Malfoy. Teraz opowiem o szkole, do której uczęszcza Harry, czyli o Hogwarcie. Hogwart został założony przez czworo największych czarodziejów jak na tamte czasy. Każdy z nich miał inne zdanie na temat cech, jakie powinni posiadać uczniowie. Podzielili

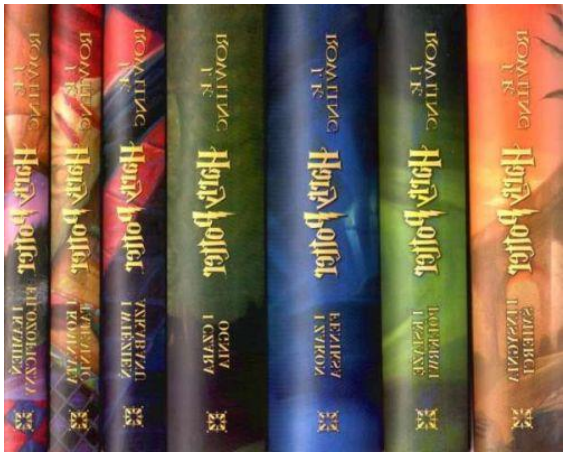

więc Hogwart na cztery domy. Do Hufflepuffu trafiali czarodzieje pracowici, lojalni i skromni, do Slytherinu ambitni, sprytni i zdolni, do Gryffindoru odważni, mężni i szczerzy, a do Ravenclawu inteligentni mądrzy i kreatywni. Kocham tę książkę, ponieważ dzięki niej odrywam się od rzeczywistości i mogę przeżyć niecodzienną przygodę. Seria ta ma aż siedem części:
„Harry Potter i Kamień Filozoficzny"
„Harry Potter i Komnata Tajemnic"
„Harry Potter i Więzień Azkabanu"
„Harry Potter i Czara Ognia"
„Harry Potter i Zakon Feniksa"
„Harry Potter i Książę Półkrwi"
„Harry Potter i Insygnia Śmierci"

Nie liczę „Harry Potter i Przeklęte Dziecko", ponieważ dla mnie jest to tylko dodatek do serii typu „Fantastyczne Zwierzęta i jak je znaleźć" albo „Quidditch przez wieki". Więcej ciekawostek o Harrym Potterze poznacie w przyszłym roku, czytając moje artykuły, które będą dotyczyły głównie Harry'ego Pottera.

Hanna Pontus, 5 d

Tajemnice świata

Niedługo walentynki. Święto zakochanych. To właśnie tego dnia wszystkie pary wyznają sobie miłość. Ale właściwie czemu akurat 14 lutego mężczyźni dają kwiaty swoim ukochanym? Na to i inne pytania na temat walentynek odpowiem w zimowym wydaniu mojego kącika.

Jak walentynki trafiły do Polski?
Niedokładnie wiadomo, z którego kraju walentynki przybyły do Polski. Pewne jest to, że pokazały się u nas w kraju w latach 90 – tych XX wieku. Przyjęto, że trafiły do nas z kultury francuskiej i krajów anglosaskich. Wśród wielu tekstów na temat dnia św. Walentego pojawia się także teoria, że przybyły z kultu św. Walentego w Bawarii i Tyrolu.

Jak wyglądała walentynka w XVII wieku?
Zanim nastała era laptopów, tabletów i telefonów walentynki musiały być o wiele bardziej pasjonujące. Ludzie wysyłali sobie własnoręcznie robione kartki z pięknymi wierszami napisanymi przez samych siebie. Jednak w XVII w. zakochani uczynili swoje kartki jeszcze bardziej niepowtarzalnymi. Otóż zamiast tradycyjnych walentynek wysyłali oni sobie kody i rebusy, które trzeba było złamać, by odczytać wiersz miłosny.

Kto wysłał pierwszą kartkę walentynkową?
Pierwszą kartkę walentynkową wysłał w 1415 roku książę Orleanu, będąc uwięzionym w Tower. Pragnął powiedzieć żonie, jak bardzo ja kocha .
Kobiety wysłały pierwsze walentynki zdecydowanie później, bo w 1477 roku. Dokonała tego Margery Brews, która wysyłając list do narzeczonego, dołączyła również kartkę z wierszem miłosnym.

Jak wyglądała pierwsza masowa produkcja walentynek?
Żeby ludzie mogli wysyłać kartki walentynkowe, ktoś musi je produkować. Także ktoś musiał rozpocząć ten proces. Masową produkcję **walentynek** rozpoczęła się w 1848 roku Esther Howland. Walentynkową firmę założyła w mieście Worcester w Wielkiej Brytanii.

Aleksandra Weiss, 5 b

Psie plotki

Serdecznie zapraszam Was do przeczytania paru informacji na temat kolejnych trzech ras psów! Zanim jednak zaczniemy, chciałabym tylko nadmienić, że uwielbiam pisać na temat tych wiernych czworonogów i sprawia mi to ogromną radość. A teraz przechodzimy już do sedna. Rasy na dziś to Cane corso, posokowiec bawarski i mastiff tybetański.

Cane Corso

Jest to duży pies o ogromnej sile. Należy on do grupy molosów. Kraj pochodzenia to Włochy. Jest uparty i niezależny. Ma skłonność do dominacji. Psy tej rasy przyzwyczajają się do jednego właściciela i tylko jemu są w pełni posłuszne. Mimo to są bardzo oddane rodzinie. Są także niezwykle wierne. W sytuacji zagrożenia dla właściciela mogą stać się agresywne, a wobec obcych są nieufne. Są to psy o atletycznej, muskularnej budowie i wyraźnie zaznaczonym kątowaniu kończyn tylnych. Sprawiają wrażenie zdrowych i mocnych psów. Cane corso jest psem typowo obronno-stróżującym oraz genialnie sprawdza się w policji jako pies tropiący. Powinien znajdować się w rękach doświadczonych psiarzy. Chociaż to pies jednego pana, jak już wcześniej wspomniałam, zachowuje się przyjaźnie wobec wszystkich domowników. Jest odporny i rzadko choruje. Zadbany i prawidłowo żywiony, do późnego wieku zachowuje dobrą formę. Dobrze układają się też jego stosunki z dziećmi (choć wspólne zabawy powinny odbywać się pod kontrolą dorosłych). Cane corso to pies obdarzony dużą inteligencją, lubiący wyzwania i pracę z człowiekiem. Ze względu na swoje rozmiary powinien poznać podstawy posłuszeństwa. Bez problemu przyswaja komendy, pod warunkiem, że jego właściciel jest stanowczy i konsekwentny oraz wyrozumiały.

Posokowiec bawarski

Ten pies myśliwski o przepięknej, silnej sylwetce jest też znakomitym psem do towarzystwa. Psy tej rasy są łagodne, inteligentne i lojalne. Czasem są posłuszne,

ale lubią stawiać na swoim. Te uparte, średniej wielkości psy potrafią być bardzo samodzielne. Od początku należy ćwiczyć z nim podstawowe posłuszeństwo. Mimo iż posokowiec bawarski to typowy pies myśliwski, który powinien trafiać do ludzi zajmujących się łowiectwem, to jego nieodpartemu urokowi ulegają również osoby niezwiązane z tą dziedziną. Zrównoważony, energiczny, wesoły, o inteligentnym spojrzeniu jest chętnie wybierany na rodzinnego towarzysza. Nie zawsze jednak przyszli właściciele zdają sobie sprawę z wymagań tej rasy i silnego instynktu myśliwskiego, który może sprawiać pewnego rodzaju problem, jeśli nasz czworonóg złapie ciekawy trop. Posokowiec potrzebuje dużo ruchu, zajęć i przestrzeni– nie wystarczy mu krótki spacer na smyczy czy wypuszczenie na chwilę do ogródka. To istne wulkany energii. Słowo „lenistwo" jest im całkiem obce i chętnie towarzyszą właścicielom podczas wysiłku fizycznego. Jedną z ich ulubionych zabaw jest aportowanie. Bardzo źle znoszą jednak samotność, więc jeśli zdecydujesz się na takiego psa, weź pod uwagę jego potrzeby i nie zostawiaj go samego na długie godziny.

Mastiff Tybetański

Ten kudłaty mastiff przez wielu uważany jest za przodka innych ras molosowatych. Jest on bardzo umięśniony, silny, zwinny i wytrzymały. Jest dość mały w porównaniu do reszty molosów. Linieje dwa razy w roku. Ma przepiękne, grube futro i silne, grube łapy. Niestety bywają niezależne i lubią dominować. Psy te nie nadają się dla właścicieli mieszkających w mieszkaniu i powinny trafić w ręce konsekwentnych oraz doświadczonych opiekunów. Mastiff Tybetański to pies bardzo inteligentny, ale współpraca z człowiekiem nie jest jego prawdziwym powołaniem. Na ogół samodzielnie ocenia sytuację, dlatego jest trudny do szkolenia. Oczywiście, jako bardzo silnemu psu, należy wyznaczyć wyraźne granice, nie powinno się jednak wymagać od niego ślepego posłuszeństwa. Przy układaniu psa tej rasy właściciel powinien wykazać się dużym poczuciem humoru oraz przede wszystkim cierpliwością. Mastiff jest genialnym stróżem. Umie świetnie patrolować wyznaczony teren. Porusza się bezgłośnie, mimo dużej masy. Jest wspaniałym obserwatorem. Nigdy nie atakuje bez przyczyny, jak niektórym mogłoby się wydawać, tylko dokładnie analizuje każdą sytuację.

Hania Pontus, 5 d

Wierszyki w 5 minut

Śnieg

Śnieg za oknem pada,
aż mój pies przy oknie siada.
Siedzi i się przygląda,
z zaciekawieniem ogląda
śniegu spadające płatki
obok drewnianej chatki,
na którą spadają płatki.

Lena Paluta, 6 a

Kropka jest to znak mały
Na końcu zdania doskonały.
Często używa się go tam,
Gdzie jest pełno różnych zdań.
Antoni Tomaszewski, 4 d

Rzeka

Gdy rzeki sobie o swym nurcie rozprawiały,
to trzy pchły sobie skakały.
Pierwsza pchła do rzeki wskoczyła
i się utopiła.
Następna chciała wskoczyć,
ale nie chciała się zmoczyć.
A ta trzecia nie miała co robić,
dlatego postanowiła w kółko chodzić.
Gdy tak chodziła,
to się zmęczyła.
Nagle na nogi upadła
i się rozpadła.

Lena Paluta, 6 a

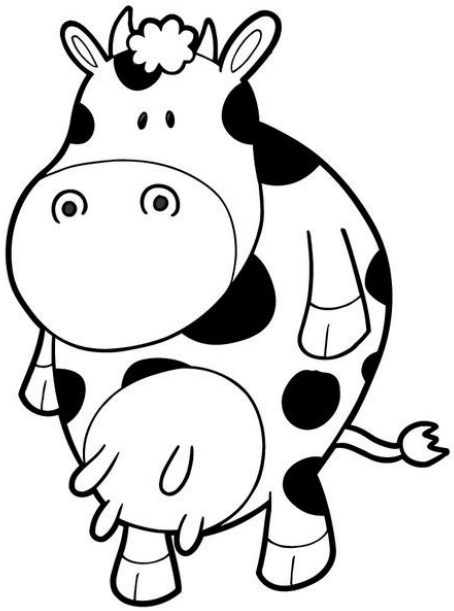

Humor zimowy

Na lekcji matematyki wyłączono ogrzewanie. Nauczycielka zauważa, że większość uczniów siedzi w kącie sali.

- Dlaczego nie siedzicie w ławkach? – pyta.
- Przecież sama pani mówiła, że kąt ma 90 stopni.

Na lekcji przyrody:

- Czy ktoś sprawdził, jaka jutro będzie temperatura na
Nizinie Śląskiej? – pyta się nauczycielka.
Zgłasza się Jasio.
- Jutro ma być dwa razy cieplej niż dzisiaj – odpowiada.
- A ile stopni jest dzisiaj?
Zgłasza się Genowefa.
- Proszę pani, ale dzisiaj na niej jest 0 stopni…

ENGLISH CORNER

Winter Words

V	J	Q	S	F	D	H	S	E	A	Y	F	D
F	H	D	Z	O	R	X	U	K	F	R	B	E
I	M	I	A	S	N	O	W	B	A	L	L	C
R	Q	C	B	I	C	E	S	C	J	T	I	E
E	X	J	N	E	C	W	S	T	M	K	E	M
P	N	C	S	B	R	H	I	D	S	E	A	B
L	G	S	R	W	E	N	L	N	L	I	Y	E
A	L	N	S	H	E	O	A	C	T	R	U	R
C	O	O	L	B	C	A	I	T	A	E	F	L
E	V	W	E	O	K	C	T	U	E	M	R	D
J	E	M	I	O	I	I	N	E	R	K	S	J
X	S	A	G	T	P	A	Y	H	R	C	P	R
B	E	N	H	S	J	H	A	T	C	O	A	T

Find these words:

fireplace,frost, gloves, hat, hibernate, ice, icicle, January, scarf, skate, Leigh, snowball, showman, sweter, boots, coat, December.

2. How many words can you find in a word „HOT CHOCOLATE"?

_____

_____

_____

_____

Help - try to find:

Something you wear? Something you drink? Someone's pet? What a teacher does? What a doctor does? The opposite of like? A talk on the Web? Better hurry, don't be _____!

Now, colour your favourite hot chocolate cup! ☺

Have fun!!!

Wintertime

It's wintertime. The weather is cold. People are keeping warm. What happens in winter?

In winter, water freezes. Snow covers the ground. Frost covers the windows. Ice covers the pond. Icicles hang from the roof.

icicles

frost

In winter, people dress warm. They wear sweaters and coats on their bodies. They wear gloves on their hands. They wear boots on their feet. They wear hats on their heads. They wear scarves around their necks.

In winter, people have fun outside. They go skating on icy ponds. They go sledding on snowy hills. They go skiing on snowy mountains. They have snowball fights and make snowmen.

Widziane zezem

ZE SPORTU

PAN WUEFISTA poleca…

koktajl biało - czerwony

Składniki :
100g jagód (mogą być truskawki/maliny/wiśnie)
4 łyżki nasion chia
100 ml wody
500 ml mleka
2 banany
2 szczypty wanilii w proszku

Jagody rozmrozić, a kiedy będą już miękkie, to należy je zmiksować z wodą, nasionami chia i odrobiną wanilii. W osobnym pojemniku zmiksować banany z mlekiem.
Rozdzielić marmoladę powstałą z owoców, wody i nasion chia do dwóch wysokich szklanek i zalać mlekiem bananowym. Efekt Cię zaskoczy :)
Mleczny koktajl bananowy z jagodami możesz śmiało pić codziennie.

Uwaga! Od poniedziałku 5 lutego ruszają dodatkowe ZAJĘCIA SPORTOWE organizowane przez pana Mikołaja Laska. Zapraszamy chętnych do rozwijania swojej sprawności fizycznej!

PIŁKA NOŻNA DLA KLAS 4 I 5

PONIEDZIAŁEK 14:35-15:35 ORLIK
WTOREK 14:35-15:35 ORLIK

zapisy - Mikołaj Lasek (tylko bezpośrednio)

obowiązuje strój sportowy na orlik - długie spodnie, bluza, czapka, ortalion, obuwie

ZAJĘCIA DODATKOWE DLA KLAS 6 I 7

SPORT, ZABAWA I GRA CZYSTA - PROWADZI PAN WUEFISTA - GRY ZESPOŁOWE
PONIEDZIAŁEK 15:35-16:35 ORLIK

UZALEŻNIENI OD SPORTU, BIEGAM BO CHCĘ - KOŁO BIEGOWE
WTOREK 15:35-16:35 ORLIK/ŻURAWINIEC

Zapisy - Mikołaj Lasek (tylko bezpośrednio)

Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang

Już 9 lutego rozpoczną się XXIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Południowej Korei.
Gospodarzem Igrzysk będzie miasto Pjongczang.
Warto zauważyć, że zawodnicy będą rywalizować aż w 102 konkurencjach w 15

dyscyplinach sportowych.
Po raz pierwszy w historii zostanie rozegrana konkurencja snowboardowa " Big Air", w której zawodnik wykonuje triki po wyskoku ze specjalnie zbudowanej rampy. Głównym celem jest osiągnięcie dużej wysokości oraz odległości i czystego lądowania. W wielu konkursach Big Air wymagane jest wykonanie triku podczas skoku, jednak nie we wszystkich.

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Igrzyska Młodzieży Szkolnej wkraczają w decydującą fazę rozgrywek. Nasza szkoła z powodzeniem awansowała do kolejnych etapów rozgrywek z następujących dyscyplin :
- piłka koszykowa (dziewczęta)
- piłka siatkowa (chłopcy)
- piłka ręczna. (dziewczęta i chłopcy)

Celem każdej z drużyn jest osiągnięcie finału, czyli zakwalifikowania się do najlepszej czwórki zespołów. Na tą chwilę grę w finale zapewniły sobie nasze koszykarki.
Pozostałym zespołom życzymy powodzenia, rozgrywki już w lutym :)

SZYBKIE FAKTY
SKOKI NARCIARSKIE

1. Najwyższa skocznia narciarska znajduje się w norweskim Vikersund.
2. Z polskich skoczków skaczących obecnie najlepszym jest Kamil Stoch.
3. Najwyższa skocznia narciarska w Polsce znajduje się w Zakopanem.
4. Od 18 marca 2017 nieoficjalny rekord świata w długości skoku należy do Stefana Krafta, który uzyskał 253,5 m w Vikersund. Najdłuższy nieustany skok oddał w 2015 roku, także w Vikersund, Dmitrij Wasiljew, który uzyskał 254 metry.
5. Dyscyplina ta rozgrywana jest od drugiej połowy XIX wieku.
6. Skoki mężczyzn od 1924 są dyscypliną olimpijską.
7. Loty narciarskie są tą samą dyscypliną co skoki, lecz tym co je różni jest fakt, że loty odbywają się na skoczniach mamucich (najwyższych).

Adam Ruszała, 6 b

Kącik kolorowanek antystresowych

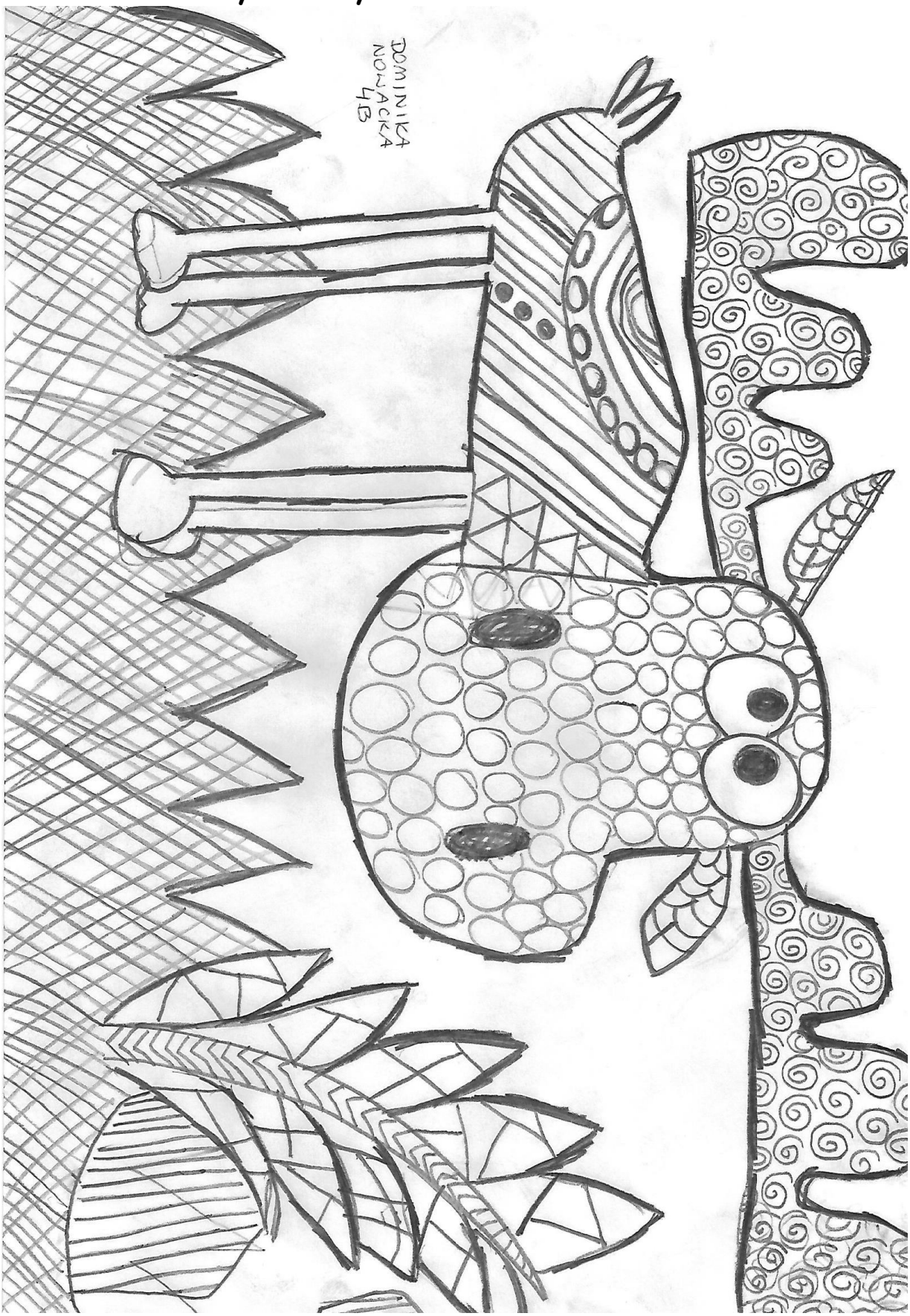

ZOFIA WACHOWSKA
4A

MAŁY SZKOLNIACZEK

Nowy Rok 2018

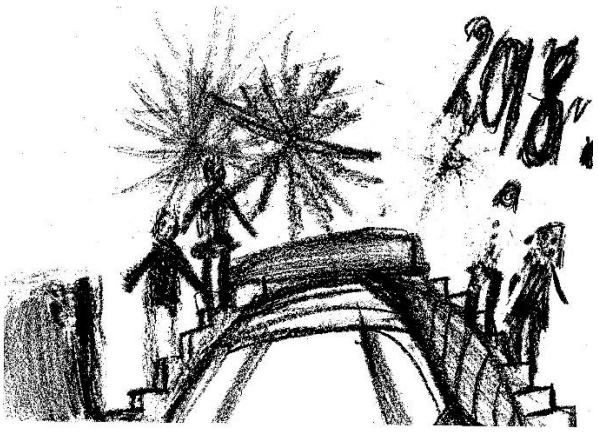

rys. Szymon Wachowski

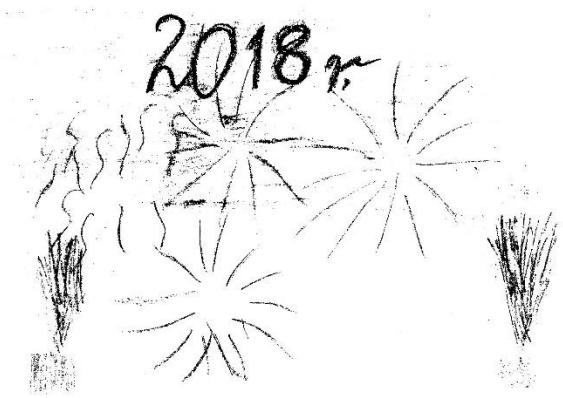

rys. Ewa Sałach

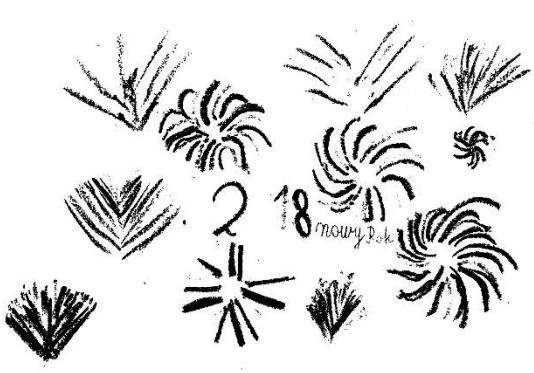

rys. Monia Regulska

PRZYSŁOWIA O STYCZNIU

Styczeń pogodny wróży rok płodny.

**Gdy styczeń jasny i biały,
w lecie bywają upały.**

Gdy styczeń zamglony - marzec zaśnieżony.

Bój się w styczniu wiosny, bo marzec zazdrosny.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w naszej szkole

Już po raz trzeci zbieraliśmy fundusze na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. 13 stycznia br. Zebraliśmy 8500 zł. Brawo dla wszystkich, którzy włączyli się w to piękne dzieło. Byli niezawodni żołnierze i ich wspaniały tor przeszkód, strzelnica, sprzęt i laserowe potyczki oraz pokazy walk wschodnich. Na młodszych czekały warsztaty artystyczne: wykonywanie zakładek do książek, kolorowych korali z migających makaronów i szmatek po T shirtach, srebrne korony i wspaniałe serduszka. Na pchli targ przyniesiono

wiele ciekawych eksponatów. Kawiarenka zapraszała wszystkich, którzy odwiedzali w niedzielę naszą szkołę. Pyszne ciasta do kawy i herbatki upiekły nasze niezawodne mamy. Przed budynkiem szkoły pachniała grochówka z polowego kotła. Na aukcję czekały ładnie ułożone: piłki, torby podróżne, albumy, wspaniałe torty, a nawet obrazy. Zespół muzyczny umilał nam pobyt w niedzielny poranek, a grupa pań ze swoją instruktorką porwała wielu do wspólnych ćwiczeń i tańców. Panowała prawdziwie rodzinna atmosfera, bo wolontariusze to potrafią.

Nauczyciele-Wolontariusze

Co ciekawego u Zuchów Niepokonanych?

Kiedy wszyscy jeszcze wspominali święta, zuchy w pełnym umundurowaniu stawili się pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w 99 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. 27 grudnia było słonecznie. Zuchy powiedziały, że pogoda zachęciła ich do wycieczki. Pod pomnikiem było wielu poznaniaków i reprezentacje różnych ważnych instytucji. Długo czekaliśmy na pochód, bo przy odgłosach werbli delegacje składały wiązanki kwiatów. Znaleźliśmy sobie dogodne miejsce, przy rekonstruktorach historycznych i kawalerzystach. Koniki stały opodal, a my mogliśmy dokładnie przyjrzeć się całemu ekwipunkowi ułana. Zuchenki: Natalia z IIC i Blanka z IB miały szczęście. Złożyły tutaj swoją Obietnicę Zuchową: „Obiecuję być dobrym zuchem, zawsze przestrzegać Prawo Zucha".

rys. Bartosz Wrzeszczyński

rys. Szymon Wachowski

Zuchowy Dzień Babci i Dziadka, czyli krótkie kalendarium o Powstańcach Wielkopolskich

W 100-letnią rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego, Zuchy

Niepokonane zdobywają sprawność Małego Powstańca Wielkopolskiego. Zaprosili 29 stycznia br. gości: Kochane Babcie i Wspaniałych Dziadków. Pan Kaziu i pan Leszek zrobili dla nas konstrukcję drewnianą. Świerkowe gałązki i elektryczne lampki przypominały do złudzenia prawdziwe ognisko. Pokazaliśmy gościom najważniejsze wydarzenia zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego: przyjazd 27 grudnia 1918 r. do Poznania Ignacego Jana Paderewskiego i jego płomienne wystąpienie w oknie hotelu Bazar. Kompozytorem był dziadek Natalii z IC, druh Zbyszek. Rozbrojenie pruskich żołnierzy 28 grudnia 1918 r. przez skautów wielkopolskich i zdobycie fortu Grolmannn. Sprytni harcerze, wykorzystując biegłą znajomość języka niemieckiego, zdobyli fort. Zuchy pokazały to bardzo plastycznie. 29 grudnia powstańcy doczekali się swojego pierwszego dowódcy, Stanisława Taczaka. W naszej scence był nim druh Filip z IVB, a druh Maksymilian z IVB przeprowadził zuchową musztrę. 8 stycznia 1919 r. siły powstańcze zjednoczył drugi dowódca generał Józef Dowbór-Muśnicki. Postawnego żołnierza zagrał druh Rysiu. Zdobywając Ławicę - poznańskie lotnisko, z dużym zapleczem niemieckich samolotów zuchy poprosiły o pomoc swoich gości-dziadków, którzy zagrali rolę Prusaków.

Po pokazach wszyscy uraczyli się pysznym ciastem upieczonym prze druhnę Justynę i druhnę Olę.

Dzień Babci i Dziadka bardzo spodobał się zaproszonym babciom i dziadkom.

34 SGZ „Zuchy Niepokonane”

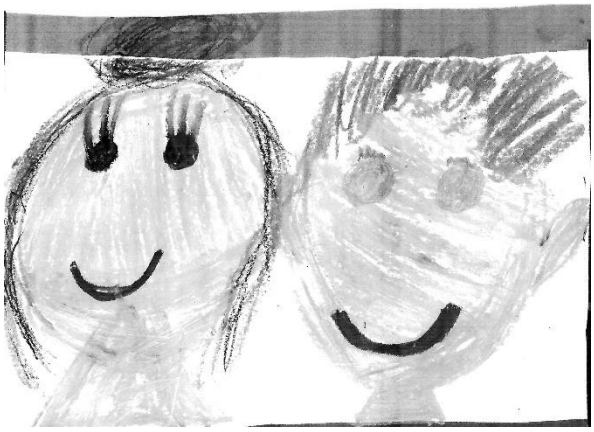

rys. Maria Skoczylas

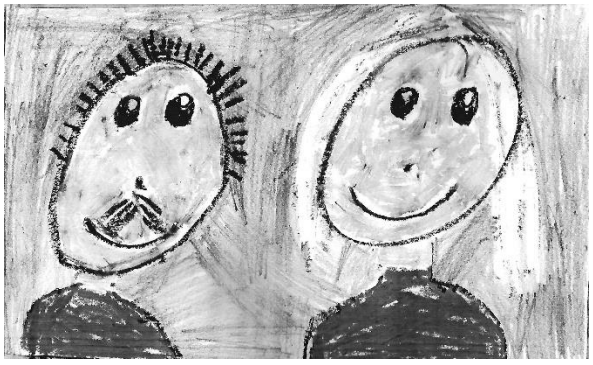

rys. Jaś Siniawski

rys. 9 Jagoda Domińska

Każdego roku Dzień Babci obchodzimy w Polsce 21 stycznia. Również w Bułgarii i Brazylii święto jest tego samego dnia, co u nas. We Francji przypada w pierwszą niedzielę marca, a w Hiszpanii 26 lipca. W USA i Kanadzie w pierwszą niedzielę po Święcie Pracy, które obchodzi się w pierwszy poniedziałek września, kiedy Babcie i Dziadkowie mają święto tego

samego dnia. W Rosji natomiast trzeba czekać do jesieni, 15 października.

Pierwszoklasiści zaprosili Dziadków na ich święto

Pierwszoklasiści również zorganizowali Dzień Babci i Dziadka. Klasa IB z panią Iwonką w sali 37d i klasa IC z panią Marzenką w sali 21d. Tego samego dnia, 22 stycznia zaproszone babcie i dziadkowie przeżywali wspaniałą uroczystość. Mamy zorganizowały poczęstunek, a dzieci wraz z paniami wychowawczyniami piękny program artystyczny.

Dziękujemy Wam za to, że pamiętacie o swoich dziadkach, najlepszych widzach pod słońcem!

rys. Jakub Konieczny

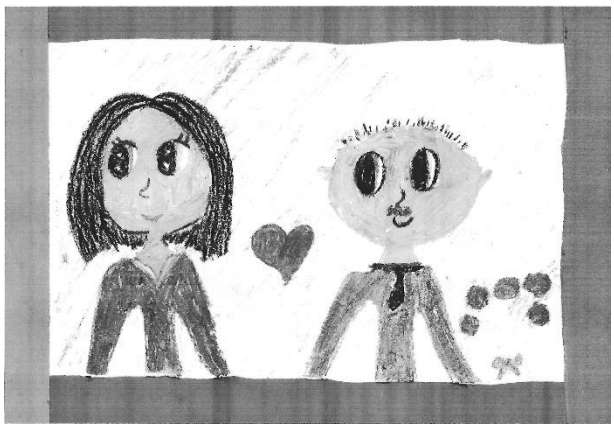

rys. Maja Zgoińska

Noc naukowców na Wydziale Biologii

Moja mama jest biologiem. Razem z innymi naukowcami przygotowała ciekawe doświadczenia. Byłam w piątek na Wydziale Biologii o godz. 19.00. Na dworze było już bardzo ciemno, a na uczelni było jasno i wesoło. Zrobiłam z moją siostrą doświadczenie z pieprzem i płynem do naczyń. Potem pokolorowałam papierowe drzewko, które włożyła pani asystentka do suszarki. Widziałam doświadczenia z wodą. Zastanawialiśmy się potem wspólnie, dlaczego woda nie wypływała z probówki i dlaczego raz woda leciała z dziurawej butelki, a raz nie. Na pamiątkę zrobiłam z babcią pamiątkowe znaczki. A na koniec weszłam z siostrą do czarnej kabiny na 30 sekund, żeby szukać rybki Nemo. Bardzo mi się podobała noc naukowców. W przyszłym roku znów przyjdę.

Weronika Bąk

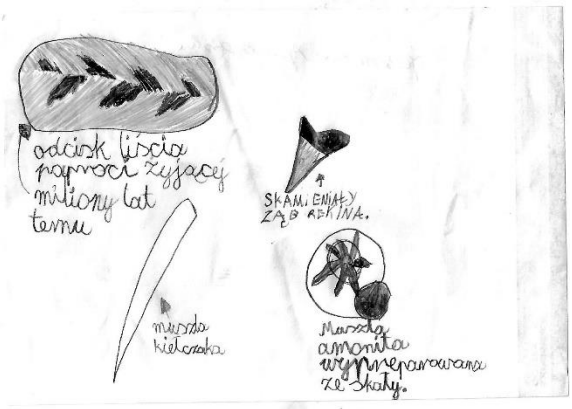

rys. Jaśmina Apolinarska

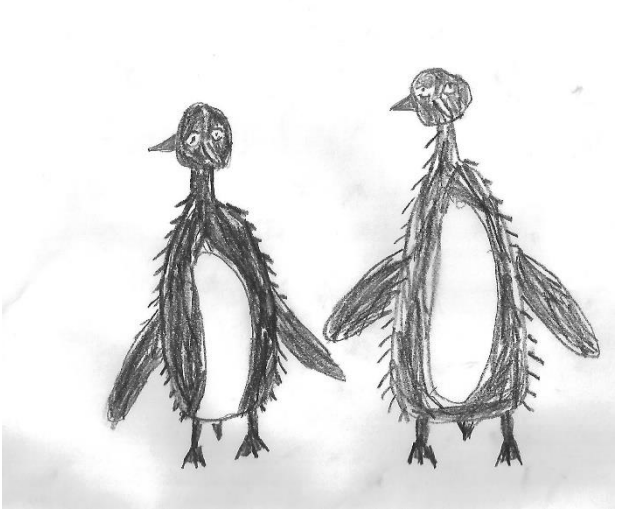

rys. Bruno Roszyk

Opowiadanie Basi pt. „Puszek"

Basia Glanowska z IIC: Był sobie mały kotek o imieniu Puszek. Miał szarą, pręgowaną sierść i był słodki. Lubił jeść kocie przysmaki. Pewnego dnia Puszek zauważył psa. Pies głośno zaszczekał. Był duży, bez obroży i bardzo przestraszony. Puszek pobiegł prędko do domu, do swojej pani i głośno zamiauczał, żeby poszła zobaczyć, co się stało. Opiekunka Puszka wiedziała, że musi to być coś ważnego, bo Puszek nigdy tak się nie zachowywał. Kiedy razem wrócili, wielki bernardyn czekał na nich. Pani zrobiło się go żal. Przygarnęła go i razem wrócili do domu. I tak Puszek i bernardyn zostali najlepszymi przyjaciółmi.

Opowiadanie Oli pt. „ Latający smok"

Aleksandra Kalisz z IIC: Dawno, dawno temu żył sobie młody krawiec, który mieszkał na wsi. Miał żonę, trzech synów, córkę i psa. Pewnego ranka ujrzeli w powietrzu smoka. Bardzo się wystraszyli i schowali się do domu. Usiedli, aby przeczekać myśląc, że smok jest groźny.

- Poczekaj! Podejdę do drzwi- powiedział krawiec.

Podszedł i okazało się, że smok jest bardzo miły i potrafi nie tylko latać, ale i mówić. Od tego czasu krawiec i smok zaprzyjaźnili się. Smok odwiedzał rodzinkę przy każdej okazji, gdy przelatywał nad wsią.

Opowiadanie Lilki pt. „ Przygody Bolka i Lolka"

W słoneczny poranek przy rzece stał sobie Lolek, a obok niego Bolek.

- Idę na obiad- postanowił Lolek.
- A dlaczego?- zapytał Bolek.
- Zaraz 15.00. Chodźmy, bo się spóźnimy- powiedział Lolek.

Po drodze spotkali małego króliczka, a koło niego pisklątko.

Po obiedzie poszli bawić na podwórze. Po chwili usłyszeli tajemnicze dźwięki.

Na początku nie przejęli się tym, lecz gdy usłyszeli po raz drugi, zainteresowali się tym. Zaczęli szukać. Po trzech minutach poszukiwań okazało się, że to gadająca wiewiórka. Zaprowadziła ich do swojej dziupli, ukrytej w złocistym żołędziu. Chłopcy pobiegli do domu i spytali swoją mamę, czy pozwoli im przenocować u kolegi pana wiewióra. Mama zgodziła się pod warunkiem, że sami spakują sobie niezbędne na noc rzeczy. Szybko

pobiegli na górę, wzięli walizki do ręki i zaczęli się pakować. Już po chwili spakowani stali gotowi przed mamą.

- Pa, mamusiu - zawołali.
- Pa, dzieciaki - odpowiedziała mama i pomachała na pożegnanie ręką.

Ciąg dalszy nastąpi

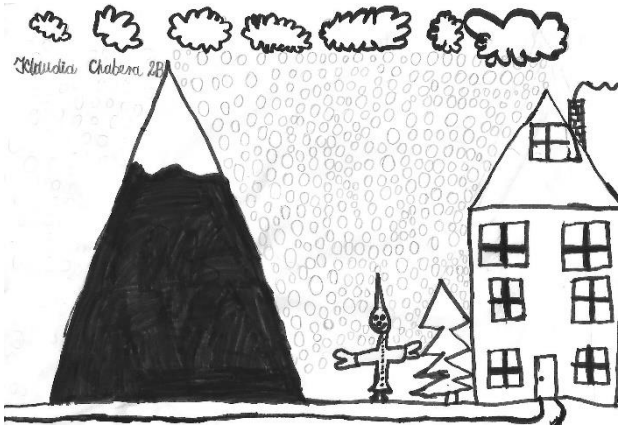

rys. Klaudia Chabera

rys. Anna Wnuk

Opowiadanie Jagody pt. „Wesoła historyjka z wyrazami z „ ż”

Jagoda Domińska z IIC: **Żaneta** szła leśną ścieżką. Zmierzała do strumyka. Zobaczyła **bażanta** i **żurawia.**

- Cześć! Wy **też** idziecie wykąpać się?- zapytała **Żaneta.**
- Tak!!!- odpowiedzieli chórem **żuraw** i **bażant.**
- To dobrze- powiedziała **Żaneta.** Nie chciałam się kąpać sama - dodała.

- Może znajdziemy tam skarby - zamyślił się **bażant.**
- Niemądry jesteś - zdenerwował się **żuraw.**
- A może są - tłumaczył **bażant. -** Moja siostra znalazła kiedyś diament w **kałuży.** A ten strumyk jest większy od **kałuży.** Więc możemy tam znaleźć skrzynię diamentów.
- Przestańcie się kłócić!- krzyknęła **Żaneta**, wskakując do wody. - Przyszliście tu po to, żeby się kąpać, a nie kłócić!
- Dobrze, już dobrze - powiedzieli **bażant** i **żuraw.**

I było tak, jak powiedział **bażant.** Po pięciu minutach kąpieli znaleźli sześć diamentów. Od razu skrócili swoją kąpiel i pobiegli podzielić się szczęściem z rodzicami. I wszystko dobrze się skończyło.

Zachęcamy do czytania

Blanka Kaczmarska z IIC: „ Zaczarowana zagroda” Czesława Centkiewicza to naprawdę bardzo ciekawa książka!

Maria Skoczylas z IIC: Przyrodnicy przybyli na Antarktydę badać pingwiny.

Bartek Wrzeszczyński z IIC: Naukowcy chcieli się dowiedzieć, jakimi drogami morskimi wędrują ptaki ze stacji oraz czy pingwiny wracają co roku do tych samych gniazd.

Bruno Roszyk z IIC: Profesor, Andrzej, Janek i Władek założyli pingwinkom na łapki aluminiowe obrączki.

Szymon Wachowski z IIC: Badacze oznakowali zieloną farbą pingwiny z gniazd po lewej stronie, a czerwoną te z prawej strony.

*Jagoda Domińska z II*C: Ale zanim to zrobili zbudowali zagrodę i zapędzili do niej 30 pingwinków. Pierwszy mur był za niski. Wszystkie ptaki uciekły. Został tylko jeden- Elegancik. Przyrodnicy podwyższyli lodowe ścianki i zamknęli w zagrodzie 20 pingwinków. Następnego dnia profesor osobiście przyszedł pod zagrodę i zobaczył, że spaceruje znowu tylko jeden pingwinek- Elegancik.

Hania Nowak z IIC: Okazało się, że pingwiny uciekły, wchodząc jeden na drugiego.

Monika Rogulska z IIC: W końcu polarnikom udało się zagonić ptaki i tego samego dnia zaobrączkować wszystkie pingwiny, które odpłynęły do cieplejszych krajów.

Natalia Muzyka z IIC: Plan przyrodników się udał- pingwinki powróciły w następnym sezonie do swoich gniazd. Ku radości profesora wrócił również Elegancik, ulubieniec profesora.

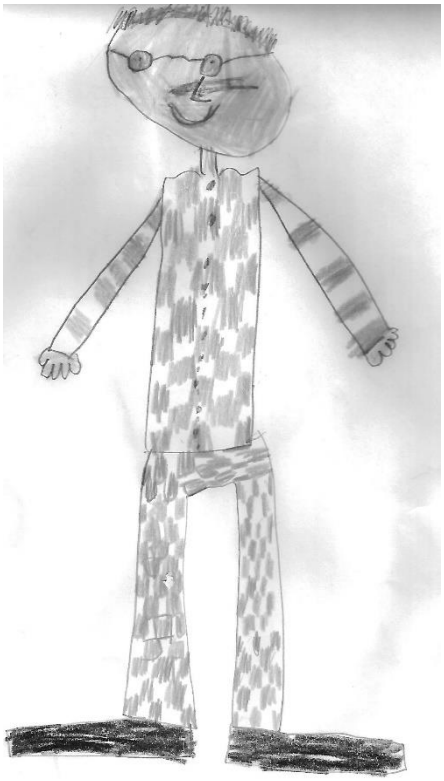

rys. Wiktor Wiśniewski z IC

rys. Natalia Jankowska z IC

rys. Tymon Gruszka z IB

rys. Madzia Konarska z IB

rys. Maja Walich z IB

O czym jest książka pt. „Bohaterowie magicznego drzewa" Andrzeja Maleszki?

Ewa Sałach z IIc: Bohaterem książki jest Budyń, który ciągle uciekał przed złym treserem psów. Miał przyjaciela Mukiego.

Jakub Konieczny z IIC: Przez przypadek dostał się do Szkoły Posłusznych Psów.

Inez Czyżniak z IIC: Budyń i Muki planowali ucieczkę. Szczeniak znał hasło na piątek „ psia kość", dzięki któremu wydostali się na wolność. Ale inne uwięzione pieski nie pobiegły za nimi, ponieważ psiakom dodawano dziwny płyn do jedzenia.

Filip Szymoniak z IIC: Porwano Budynia,

jedynego psa na świecie, który umiał mówić. Razem ze szczeniakiem uciekał magicznym pojazdem i wylądował w niebezpiecznym miejscu.

Wiktoria Kołakowska z IIC: Razem z przyjacielem Mukim, próbował uciec pojazdem Dra-kulą, ale kameleon Prodo popsuł pojazd i nie mogli wrócić do domu.

Eryk Domagała z IIC: Zły treser psów, Gerard Kron uwięził pieski w klatce. Udało im się jednak wydostać i uciekły do lasu.

Autorką tej książki jest Wanda Chotomska

Wiktoria Kołakowska z IIC: W domu Karola i Karoliny suczka Balbina rodzi pięcioro szczeniąt. Babcia nazywa je „Pięciopsiaczkami". Rodzina szuka opiekunów dla piesków. Babcia i wnuczka Karolina organizują dla piesków psi teatrzyk „Czerwony Kapturek". Myszka wtedy zjadła kukiełkę wykonaną z marchewki.
Bartek Wrzeszczyński z IIC: Rodzina postanowiła wydać szczeniaki w dobre ręce. Pierwszy trafił do pani kioskarki. Drugiego dostał hydraulik i nazwał go Ciapek. Trzeciego dostała Tosia i nazwała go Pędzel. Czarnego psiaka dostał mechanik Mucha i nazwał go Klakson. Mała suczka i suka Balbina zostały w rodzinie i razem wyjechali na wakacje.

rys. Julia Maciejewska

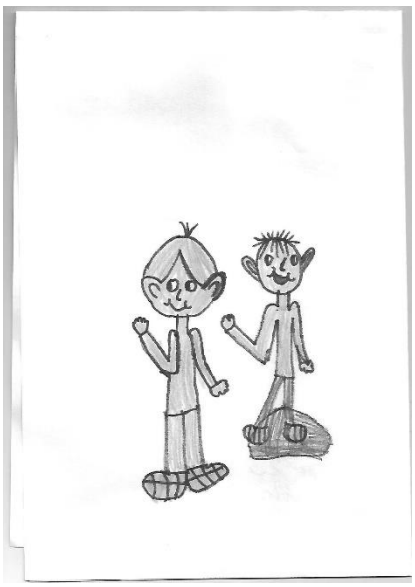

rys. Liliana Stańko

Domowi odkrywcy, czyli nowe przygody Bolka i Lolka

Wiktoria Kołakowska z IIC: Najbardziej podobała mi się przygoda Bolka i Lolka z lemoniadą. Bracia chcieli zarobić pieniądze na kupno gier i postanowili sprzedawać lemoniadę. Poprosili mamę o kupno cytryn i zrobili wielki słój lemoniady, którego nie mogli unieść. Lemoniadę kupiła tylko najbliższa rodzina: rodzice, dziadkowie i sąsiad. Na sprzedaż na ulicy nie pozwoliła mama. Chłopcy sami musieli wypić całą lemoniadę.

Monika Rogulska z IIC: Książka opowiada o dwóch bohaterach, Bolku i Lolku. Chłopcy bawili się wykrywaczem metali. W domu nie udało się im nic znaleźć, więc postanowili poszukać na podwórku. Pierwszą rzeczą, którą udało im się znaleźć, była zwykła metalowa puszka. Później znaleźli stare kapsle, które należały kiedyś do taty i sąsiada.
Eryk Domagała z IIC: Było lato. Bolek i Lolek spali w namiocie nad rzeką. Po śniadaniu zauważyli coś, co zaczęło wyłaniać się z wody. Chłopcy myśleli, że to kosmici, ale to byli nurkowie. Szukali zatopionego statku, który zatonął w czasie II wojny światowej. Bolek i Lolek wrócili razem z nurkami do domu.

Kiedy jest muzyka?

Może gdy odwiedzam Stary Rynek?
Na przykład w Dzień Walentynek?
I gdy zegar ratuszowy bije,
a ja wyciągam do góry szyję?
Eryk Domagała z IIC

Może, gdy mysz piszczy,
może, gdy ptaszek ćwierka?
Albo dzieci bawią się w berka?
Jagoda Domińska z IIC

rys. Lidka Kuźmin z IC

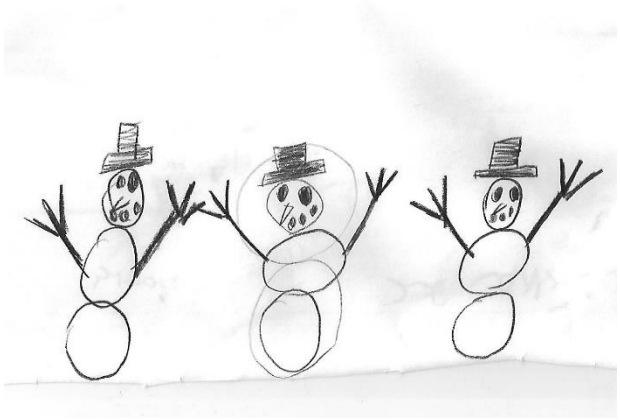

rys. Basia Glanowska z IIC

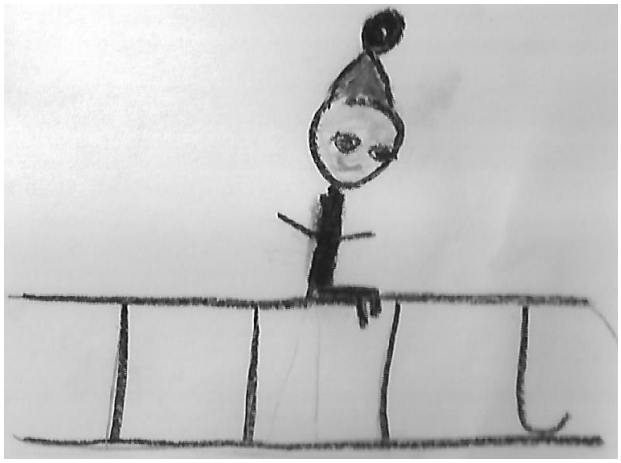

rys. Hanna Szopka z IC

Karnawał, karnawał to taniec i zabawa!

Było radośnie i bardzo miło. Wszystkie dzieci z klas pierwszych, drugich, trzecich, a nawet z zerówki bawiły się wspólnie i bezpiecznie. Animatorzy przebrali się za piratów, pewnie z Karaibów, i przez dwie godziny z nami muzykowali. Były ciekawe konkursy, wspólne dla wszystkich. Jeden był bardzo emocjonujący. Chłopcy kontra dziewczynki, w tańcu. DJ miał zdecydować, kto jest lepszy. Zawyrokował, że jest remis, ale my

wiemy, że dziewczynki mają więcej talentu. Miłe panie animatorki nauczyły nas nowych tańców. Starsi uczniowie, którzy wracali z wuefu, spoglądali z góry na nas z zazdrością. Kilku śmiałków nawet zeszło do nas, bo muzyka bardzo im się spodobała. Na koniec dostaliśmy kolorowe kalendarze, które zostawiliśmy w szkole, bo pani powiedziała, że przydadzą nam się na lekcji matematyki. Uczniowie klasy IIC

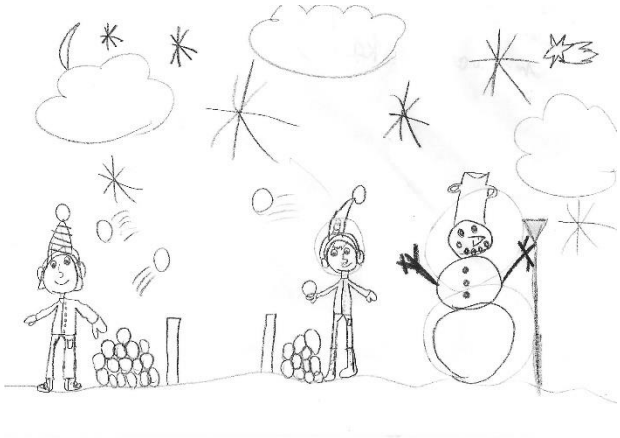

rys. Ania Wachowska z IC

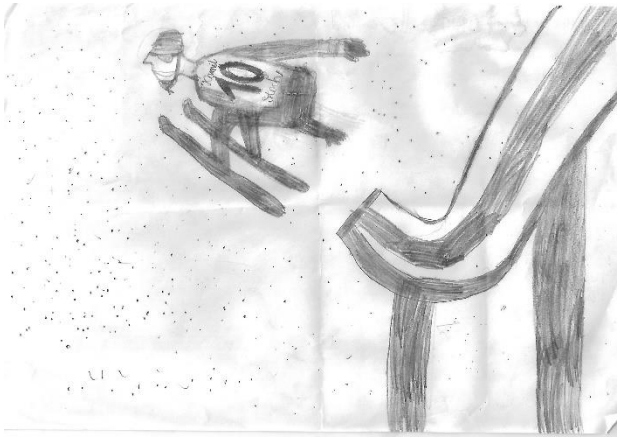

rys. Szymon Wachowski z IIC

OKRĄGŁE ROCZNICE -LUTY 2018

550 lat temu-**3 lutego 1468 roku** -**zmarł** **Jan Gutenberg**, wynalazca druku, jako pierwszy zastosował ruchome czcionki, w 1455 roku wydał pierwszą drukowaną Biblię.

190 lat temu-**8 lutego 1828 roku -urodził się Jules Verne,** francuski pisarz, twórca powieści przygodowych (m.in. „Dzieci kapitana Granta", „20 000 mil podmorskiej żeglugi", „Tajemnicza wyspa").

220 lat temu-**12 lutego 1798 roku** w Petersburgu **zmarł ostatni król Polski-STANISŁAW AUGUST** Poniatowski. Monarcha abdykował na żądanie carycy Katarzyny II w 1795 roku, po trzecim rozbiorze Polski.

100 lat temu-**15 lutego 1918 roku**- I wojna światowa: w nocy z 15/16 lutego II Brygada Legionów Polskich pod dowództwem generała Józefa Hallera, przebiła się przez front austriacko-rosyjski pod Rarańczą na

Bukowinie w celu połączenia z oddziałami polskimi w Rosji. Był to protest przeciwko postanowieniom krzywdzącego Polaków traktatu brzeskiego, zawartego między Państwami Centralnymi a Ukraińską Republiką Ludową.

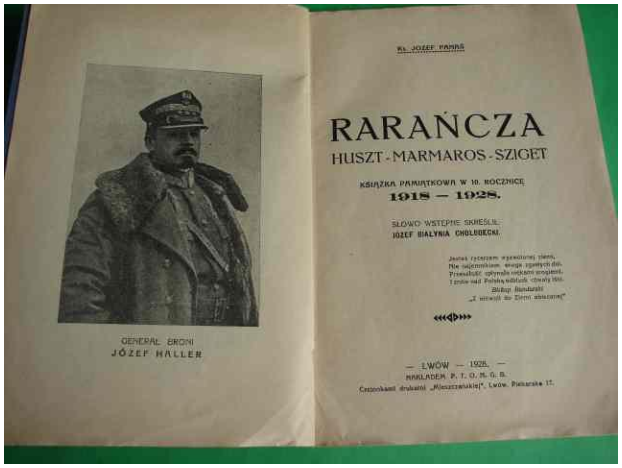

10 lat temu-**17 lutego 2008 roku**-**Kosowo ogłosiło niepodległość**-kraj ten jest uznawany przez 111 ze 193 państw członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych

250 lat temu-**29 lutego 1768 roku - zawiązano Konfederację Barską.** Była wymierzona przeciwko królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu i rosyjskiej dominacji w Rzeczypospolitej. Konfederaci walczyli z wojskami królewskimi i rosyjskimi do 1772 roku.

Opracował : Dariusz Kołodziejczyk

PRZYSŁOWIA O LUTYM

Gdy w lutym mróz mocno trzyma, będzie krótka zima.

Czasem luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje,
ale czasem tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma.

Gdy w Gromniczną jest ładnie, dużo śniegu jeszcze spadnie (2.02.)

Gromniczna- pogodna, będzie jesień dorodna (2.02.)

Na Gromniczną mróz - szykuj chłopie wóz.
Na Gromniczną lanie - szykuj chłopie sanie (2.02.)

Po świętej Dorocie wioska cała w błocie (6.02.)

Samorząd Uczniowski zaprasza
… do składania kulturalnych życzeń pełnych ciepła i radości. Można nawet wyznać pierwszą miłość czy podziękować za przyjaźń.
Specjalnie przygotowana urna na życzenia zawsze stoi przy szkolnej portierni.

redakcyjne:
Ania Dziamska, Zosia Hardek, , Hania Pontus, Adam Ruszała, Ola Weiss, Amanda Myślińska

pod
Ewy Wacławik
Jagody Boguckiej-Bąk – „Mały Szkolniaczek”
oprawa graficzna: pod okiem Gabrieli Wołosz
skład komputerowy: Jadwiga Gąska